

Wypowiedzi w dyskusji...

- 1) Jestem i zawsze byłem zwolennikiem rzeczy oczywistej, że o wartości każdej publikacji naukowej decyduje jej treść i w pewnym stopniu także forma jej przygotowania, a **nie język, w którym jest napisana ani też czasopismo i jego punktacja oraz miejsce wydania**. Warunkiem jednak powinno być, aby wydawnictwo było powszechnie dostępne.
- 2) Liczba czasopism naukowych w mojej dziedzinie jest zasadniczo wystarczająca, choć niepokoi mnie zamieranie niektórych tytułów, głównie z braku środków finansowych i „ucieczki” najlepszych prac z Polski do czasopism zagranicznych, dla uzyskania wyższej punktacji. **Nikt nie zachęca, chociażby punktacją, do drukowania w Kraju. To polski kompleks niższości i samoniszczenie własnej kultury**. Poziom publikacji zależy od selekcji dokonywanej w redakcji, trzeba jednak mieć z czego wybierać(!). W Chinach rodzime czasopisma są wysoko punktowane – bo są chińskie.
- 3) Nasze czasopisma były i są „umiędzynarodowione”. Nikt nie broni cudzoziemcom drukować u nas i nam drukowania gdzie indziej.
- 4) Poddanie czasopism polskich prawom rynku – jak to rozumieć? Jeśli będzie się czasopisma finansować i zachęcać do drukowania u nas, to bez wątplenia konkurencja i prawa rynku będą zjawiskiem pozytywnym. **Musimy mieć własne czasopisma i jest to w naszym interesie. Często spotykamy się z opracowaniami na najwyższym poziomie naukowym, które z racji objętości trudno wydać za granicą**. Są to np. prace habilitacyjne, niekiedy monografie będące dorobkiem dziesiątków lat pracy. Klasycznym przykładem są opracowania fauny światowej określonych grup zwierząt czy roślin. Bywają one najwyższej jakości, stanowią chlubę naszej nauki, służą nauce światowej, ale trudno je wydać w formie książkowej, bowiem kupują je tylko specjaliści i biblioteki. Pieniądzy się na tym nie zarobi, wydanie trzeba sponsorować.
- 5) Czasopisma w zakresie nauk przyrodniczych **muszą być sponsorowane przez Państwo**. U nas niewielu, poza państwem, znaleźć można „dobroczyńców”. Chlubnym wyjątkiem jest Związek Wędkarski. Drukuje *Roczniki Naukowe PZW* (już 21 tomów); są to publikacje naukowe adresowane do ichtiologów, nie wędkarzy, niemniej poziom naszego „rybostanu” leży w interesie także wędkarzy i hodowców.
- 6) Niektóre towarzystwa naukowe nie mają możliwości zarobkowania (np. Polskie Towarzystwo Zoologiczne – mające cztery czasopisma). **Brak finansowania ze środków państwowych równa się i utracie czasopism, a spowoduje upadek wielu towarzystw naukowych**. W obecnej dobie różnorodnych massmediów, czasopisma są główną atrakcją i walorem przynależności do towarzystwa, a za tym idą kontakty między uczonymi w ramach danej dyscypliny.
- 7) **Nie wolno dyskryminować prac publikowanych po polsku**. Są prace, które powinny być publikowane w języku polskim, bowiem mają służyć tylko lub przede wszystkim Polakom. Przykładem są prace dotyczące ochrony środowiska i przyrody. Służą one uczonym, studentom, urzędnikom, leśnikom, drogowcom, młodzieży, amatorom i hobbistom, a wszyscy oni działają w interesie Polski. Prace są adresowane do konkretnych odbiorców i im łatwiej są dostępne tym lepiej. Publikacje i czasopisma powinny dzielić się tylko na naukowe i nienaukowe. **Musimy mieć możliwość publikowania drobnych, ale naukowych prac**. W przeciwnym przypadku tracimy wiele cennych informacji, a także możliwość publikowania prac naukowych przez studentów, początkujących uczonych, często hobbistów i innych

uprawiających naukę niezawodowo. Zostawmy redaktorom decyzję i szanujmy ich pracę. Poziom czasopism najczęściej **zależy od poziomu redaktorów**.

- 8) Drobne prace **drukowane po polsku winny być cytowane** jak wszystkie inne prace naukowe i **powinny być liczone** np. przy awansach. Przecież powszechnie jest stosowana kategoryzacja prac cytowanych, jest więc dla nich miejsce, i nikomu nie będzie służyć „zamykanie ust” autorom polskich publikacji.

ANDRZEJ WIKTOR
Uniwersytet Wrocławski

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Odpowiadając na Pański apel zgodzę się, że każdy sektor ma inne problemy. Będę się więc wypowiadał jedynie o sprawach związanych z czasopismami matematycznymi, bowiem do innych dziedzin moje uwagi mogą okazać się zupełnie nieprzydatne.

(i) Liczba polskich "markowych" czasopism matematycznych jest – moim zdaniem – wystarczająca. Nie uważam, aby ilość zgłaszanych do publikacji w nich artykułów o odpowiednim poziomie wymagała zwiększenia ich liczby.

(ii) W matematyce nie ma mowy o istnieniu liczących się czasopism publikujących prace po polsku. Nawet lokalne czasopisma, publikowane przez słabe ośrodki regionalne, zarzuciły już publikowanie artykułów po polsku. Przeważa zdecydowanie język angielski, choć dopuszcza się inne języki "kongresowe". Nie wyobrażam też sobie, aby w innych dziedzinach mogły funkcjonować liczące się w świecie czasopisma publikujące artykuły po polsku.

(iii) W matematyce nie płaci się za publikacje artykułu w liczącym się czasopiśmie. Istnieją wprawdzie czasopisma próbujące "zachęcić" autorów do znalezienia środków na opłacenie publikacji (np. z grantów), ale istotnie ważnych artykułów tam nie znajdziemy. Jeśli mamy ambicje, aby nasze czasopisma liczyły się w świecie, musimy je dofinansowywać, bo inaczej przegramy z licznymi zagranicznymi. Oczywiście nie wszystkie. To się w sumie i tak opłaci.

(iv) Problem publikowania w polskich czasopismach matematycznych przez polskich naukowców jest złożony. Trudno nam dostać się na listę filadelfijską, bo nie działamy w kooperacji z dużymi wydawcami (np. Springer, Kluwer, Elsevier), co czyni wiele czasopism o zdecydowanie niższym poziomie. Jeżeli już się dostaniemy, to kolejną barierę stanowi – niestety – polskie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które miesiącami przetrzymuje wnioski o podniesienie punktacji takich czasopism. Właśnie mamy taki przypadek z *Annales Polonici Mathematici*, którego jestem współredaktorem. W efekcie wielu polskich autorów rezygnuje z publikowania dobrych prac w naszych czasopismach, bowiem ich macierzyste instytucje liczą potrzebne do dotacji ministerialnych punkty za publikacje. I tak kolo się zamyka.

(v) Jak już wspominałem, w matematyce nie ma liczących się czasopism publikujących prace po polsku. Wyjątkiem są wydawnictwa okolicznościowe, periodyki towarzystw naukowych bądź korporacyjne (PAN, PAU). Artykuły publikowane są tam zazwyczaj na zamówienie i charakteryzują się dużą wartością (popularyzacja nauki na wysokim poziomie, bądź też synteza). Z tego powodu zasługują w pełni na uwzględnienie w dorobku naukowym.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
Wiesław Pleśniak